# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, piątek 29 lipca 1932 r. | Nr. 171

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53



## SPRAWY POLSKIE

### POLSKA, FRANCJA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PODPISANIE POLSKO-SOWIECKIEGO PAKTU O NIEAGRESJI.

*Kölnische Ztg. 27.VII.* w koresp. z Bukaresztu p. t. „Rozczarowanie Rumunji wobec Polski" pisze, że rząd rumuński wyjaśnił natychmiast fakt podpisania polsko - rosyjskiego paktu o nieagresji, że nie wejdzie on w życie przed podpisaniem podobnego paktu między Rumunją i Rosją. „Ta próba tuszowania — pisze dziennik — jest mocno niezręczna, gdyż sprzymierzeniec polski tak samo mówił przed parafowaniem paktu z Rosją, a przecież słowa nie dotrzymał. Jeżeli więc Polska zechce wprowadzić w życie ten pakt, uczyni to z tą samą niefrasobliwością, z jaką wczoraj ten pakt podpisała, nie zwracając uwagi na Rumunję. Ten pakt nieagresji oraz przymierze wojskowe z Rumunją w rzeczywistości wzajemnie się wykluczają. Rumuńska przyjaźń w stosunku do Polski została w sposób niebezpieczny poderwana. Rumunja z niezałatwioną sprawą besarabską zawisła w powietrzu. Sowiety mogą zaś zapisać jako swój wielki sukces, że rozsadzili wspólny front polsko - rumuński, utrzymywany przy rokowaniach o pakty nieagresji. Polityka rumuńska wobec Rosji, obliczona na poparcie Francji, doznała w ten sposób klęski, a polityka zagraniczna Rumunji znalazła się na rozdrożu. Niedawno jeszcze nie chciano słuchać w Bukareszcie, że skuteczna droga do porozumienia z Moskwą prowadzi przez Berlin a nie przez Warszawę lub Paryż. Dzisiaj zapewne jest już na to zapóźno. Należy poczekać na wyjaśnienie się, jak dalece rozczarowanie Rumunji co do Polski odbije się na rumuńskiej polityce zagranicznej. Jest rzeczą zupełnie możliwą, że polityczne położenie we wschodniej Europie od dnia wczorajszego doznało przemiany".

*Kölnische Ztg. 26.VII.* pisze, że podpisanie polsko - rosyjskiego paktu o nieagresji można uważać za jedyny pozytywny wynik konferencji rozbrojeniowej, mający światowe znaczenie. Pakt stwarza podstawę zaufania między Polską a Rosją i odtąd żadne z tych państw nie będzie miało powodu do zwiększania swych zbrojeń. Należy powitać, że w ten sposób został uzupełniony pakt Kelloga, który pod wielu względami nie jest zadowalający.

Dziennik zaznacza, że Rosja uchyliła się w tym pakcie od gwarantowania granicy polskiej z Niemcami, co jest zrozumiałe, gdyż inaczej naruszyłaby traktat berliński.

*Berliner Tageblatt 26.VII,* w koresp. z Moskwy pisze o podpisaniu polsko-rosyjskiego paktu nieagresji i podnosi, że w tutejszych kołach politycznych wskazują szczególnie na ten fakt, iż Polska sama bez Francji i Rumunji podpisała pakt, co tłumaczą tutaj tem, iż rząd polski zamierza prowadzić coraz bardziej samodzielną politykę zagraniczną.

Dziennik wkońcu zaznacza, że teraz już Sowiety posiadają pakty nieagresji z wszystkimi swoimi sąsiadami zachodnimi, z wyjątkiem Rumunji, która przez to została zupełnie odosobniona.

W koresp. z Warszawy dziennik podnosi, że rząd polski uzależnia ratyfikację paktu z Sowietami od podpisania takiegoż paktu między Sowietami a Rumunją. Nie da się jednak — zdaniem dziennika — stwierdzić, czy postępowanie Rumunji opiera się na jej własnych potrzebach politycznych, czy też chodzi tu o wpływy francuskie, gdyż Francja w ostatnich czasach odnosi się do paktu z Rosją nadzwyczaj chłodno.

*Vossische Ztg. 28.VII.* w koresp. z Warszawy pisze, że krytyczne przyjęcie paktu polsko-sowieckiego przez opinję francuską i rumuńską wywołało w

Polsce pewne zaniepokojenie. Rząd polski i prasa starają się teraz dopiero osłabić znaczenie podpisania paktu.

*Der Abend 27.VII.* w art. p. n. „Jubel in Warszau — Wut in Bukarest" podkreśla, że dojście do skutku polsko - sowieckiego paktu o nieagresji należy zawdzięczać postępowaniu rządu Papen—Schleicher i Hitlerowi. „Tym ludziom — pisze dziennik — łatwiej przyszło zniszczenie traktatu rapalskiego, niż traktatu wersalskiego".

*Journal des Débats 28.VII.* w artykule pióra P. Bernus'a utrzymuje, że wyjaśnienia, udzielone w Warszawie nie są bynajmniej zadowalające. Większość dzienników polskich wykazuje radość ze zbliżenia polsko - sowieckiego, co daje złe pojęcie o ich przenikliwości. Pisma francuskie nie zgadzają się z oświadczeniami prasy polskiej, utrzymującej, że po podpisaniu paktu między Polską a Sowietami, pokój jest zapewniony, i że Sowiety spostrzegły się, iż Niemcy chcą zużytkować je jako teren ekspansji ich imperjalizmu, i że odtąd Niemcy straciły wszelką wartość dla Sowietów. O ile te twierdzenia polskiej prasy są szczere, to — zdaniem autora — świadczą one o istnieniu zatrważających i niepokojących iluzyj. Rząd francuski ponosi w tej kwestji odpowiedzialność. Dziennik przypomina, że gdy Briand był ministrem spraw zagranicznych, Quai d'Orsay popchnęło Polskę na tę drogę, pragnąc znaleźć pretekst do zawarcia analogicznego paktu francusko - sowieckiego. Na zakończenie autor przypomina ,że niektórzy członkowie obecnego rządu francuskiego, którzy dotychczas nie wyrazili jeszcze swej opinji co do paktu z Sowietami, są bardzo przychylni zacieśnieniu się stosunków z Sowietami.

*L'Ordre 28.VII.* w artykule pióra E. Buré'a wyraża żal z powodu tego, że „Francja popchnęła swego sojusznika marsz. Piłsudskiego w ramiona Stalina". Polska — zdaniem autora — miała tak być naglona przez Francję do podpisania paktu z Sowietami, że zapomniała o przyrzeczeniu, danem swej sojuszniczce Rumunji, iż bez niej żadnych umów nie zawrze. Autor ostrzega, że Polska, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa zawierania układu z Sowietami, w razie niepomyślnego obrotu sprawy, zrzuci całą odpowiedzialność na Quai d'Orsay, które udzielało jej rad. „W chwili obecnej, znajdując się w kłopotach, jak wszystkie inne kraje, Polska zadowoliła się ewentualnemi korzyściami z traktatu handlowego, jaki jej ofiarowali bolszewicy, którzy odnieśli już nad nią pierwsze zwycięstwo przez posianie pomiędzy nią a Rumunją zarodków podejrzenia i niechęci". Zdaniem Buré'a, Francja, postępując w ten sposób, będzie wkrótce całkowicie izolowana.

*L'Humanité 28.VII.* zwraca uwagę, że „prasa francuska usiłuje ukryć przed ogółem wypadki, jakie zaszły przedwczoraj na wschodzie Europy". Dziennik przypomina, że projekt paktu francusko-sowieckiego o nieagresji został przed kilku miesiącami parafowany przez Berthelot'a i Dowgalewskiego. Przed ostatniemi wyborami parlamentarzyści radykalno - społeczni domagali się śpiesznej ratyfikacji układu. Dziennik zaznacza, że po podpisaniu w Moskwie w ubiegły poniedziałek między Polską a Sowietami paktu o nieagresji projekt paktu francusko-sowieckiego winien być natychmiast wydobyty z teki i bezzwłocznie podpisany.

*The Times 27.VII.* donosi w depeszy z Berlina, że w niemieckich kołach politycznych podkreślają, iż pakt polsko - sowiecki nie narusza traktatu w Rapallo i nie zawiera gwarancji zachodnich granic Polski, nie jest więc przeto skierowany przeciwko Niemcom.

*Journal de Genève 28.VII.* pisze, że zachodzi pytanie, dlaczego rząd polski przyśpieszył podpisanie paktu, wbrew swemu poprzedniemu stanowisku, według którego podpisanie nie miało nastąpić, aż do czasu przyjęcia przez Sowiety warunków, stawianych im przez Rumunję.

*Prasa litewska z 27.VII.* zamieszcza p. n. „Sowiety nie uznają polskich granic zachodnich" następującą depeszę z Moskwy: „Według wiadomości, podanych przez radjo moskiewskie, polityczne koła sowieckie wyrażają zadowolenie z powodu podpisania paktu nieagresji z Polską; jednocześnie koła te podkreślają, że podpisanie paktu w niczem nie zmienia linji polityki zagranicznej Związku Sowietów. Szczególnie podkreśla się w tych kołach, że podpisanie paktu przez Sowiety nie oznacza ich zgody na uznanie zachodnich granic Polski, ani też okupacji Wilna. W kwestji tego ostatniego Sowiety zachowują sobie całkowitą swobodę postępowania".

*Lietuvos Žinios* depeszę tę podaje p. n. „W sprawie okupacji Wileńszczyzny Sowiety zarezerwowały sobie całkowitą swobodę postępowania".

## POLSKA A GDAŃSK.

*Danziger Landesztg. 28.VII.*, omawiając sprawę bojkotu polskiego i przykrych następstw jego dla Gdańska podkreśla, że „w imię sprawiedliwości" należy zaznaczyć, iż do tego stanu rzeczy przyczyniła się poza bojkotem polskim również bezkarna działalność i demonstracje gdańskich hitlerowców. Do jakiego stopnia przyczynili się hitlerowcy do bojkotu polskiego w Gdańsku, jest rzeczą znaną, mniej znanym jest natomiast fakt, że alarmy nacjonalistów gdańskich o niebezpieczeństwie, zagrażającem Gdańskowi ze strony Polski, które rozeszły się po całym świecie, nie przyczyniły się bynajmniej do stworzenia Gdańskowi opinji spokojnego i bezpiecznego terenu i nie zachęciły nikogo do przyjazdu do Gdańska. Prawdopodobnie również spadek liczby przyjezdnych z Rzeszy wywołany został temi alarmami. Przeciwstawiając się bojkotowi polskiemu — kończy dziennik — „nie powinniśmy jednak zamykać oczu na własne błędy i musimy skończyć z tem wszystkiem, co pomimo pięknie brzmiących słów, więcej nam przynosi szkody niż korzyści".

*Danziger Landesztg 28.VII.* zamieszcza przedruk z „Oberschlesischer Kurrier" artykułu rzekomo spodziewanem w Polsce ustąpieniu wysokiego komisarza Graviny i o zajęciu jego miejsca przez Rostinga. Kwestję tę — zaznacza dziennik gdański — wysunęły dzienniki polskie, korzystając z przyjazdu do Warszawy i Gdańska p. Rostinga w związku ze sprawą wykorzystania portu gdańskiego.

„Danziger Landesztg." dodaje, że niewiadomo ile prawdy jest w tej wiadomości. Faktem jest w każdym razie, że prasa i czynniki miarodajne polskie od dłuższego czasu prowadzą ostrą kampanję przeciwko Gravinie, całą winą którego jest chęć zachowania bezstronności i objektywności. W Polsce używa się wszystkich sposobów, aby Gravina został odwołany

z Gdańska. „Żeby to świadczyło o Lidze Narodów i zaszkodziłoby jej autorytetowi, gdyby nacisk ze strony Polski odniósł skutek".

*Danziger Allg. Ztg.* 28.VII. zamieszcza statystykę przyjezdnych do Gdańska i Zoppot. Ilość przyjezdnych z Polski za pierwsze półrocze r. b. spadła w porównaniu do r. 1930 na całym obszarze Wolnego Miasta z 10.577 na 6.758 osób. W samych zaś Zoppotach z 3.059 na 1.265 osób. Pismo przypisuje ten stan rzeczy polskiej akcji bojkotowej, która przyczynia Gdańskowi wielkie szkody.

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

*L'Ere Nouvelle 26.VII,* zamieszcza artykuł deputowanego A. Gratien'a o przyroście ludności w Polsce, który autor przeciwstawia malejącym nadwyżkom urodzeń w innych krajach Europy. Dziennik pisze: Rozrodczość ta, świadcząca o żywotności narodu polskiego, pozwoli mu pod względem rozwoju demograficznego dotrzymać kroku swym potężnym sąsiadom.

*Slovak, 26.VII.* zamieszcza artykuł p. n. „Gdynia, chluba polskiego narodu", w którym autor opisuje powstanie Gdyni oraz przypomina dzieje Pomorza od czasów zamierzchłych. „Nieprzyjemne uczucia, pisze autor, jakie Słowianin uczuwa w Gdańsku, patrząc na gęsto pomalowane domy znakami „Hackenkreuz", które zieją zaborczością na wszystko, co jest słowiańskie, ustępują w Gdyni dumie i radości, że Słowianie mogą tutaj być bezpieczni od chciwości Hitlera".

*Prager Presse 27.VII.* w koresp. z Warszawy, umieszczonej na czele numeru p. t. „Bauern in Opposition", pisze o wielkich wiecach ludności wiejskiej w Łapanowie i Zamościu, na których agitatorzy opozycyjni wykorzystywali trudne położenie drobnych rolników i agitowali przeciw rządowi.

## POLSKA A LITWA.

*Prasa litewska z 27.VII.* w notatce p. n. „Zwolennik Piłsudskiego na Litwie" informuje o przybyciu na Litwę Okulicza, redaktora „Kurjera Wileńskiego".

*Lietuvos Žinios* podkreśla, że „aczkolwiek Okulicz przybył na Litwę w sprawach prywatnych, tem niemniej jednak zamierza on złożyć kilka wizyt w Kownie".

*Prasa litewska z 27.VII.* zamieszcza p. n. „Wybryki przeciwko Litwie" depeszę z Tallina urzędowej ag. „Elta". Depesza atakuje wracających z Estonji skautów polskich z powodu rzekomego zasmarowania przez nich reklamowego rozkładu kolei litewskich, na którym była załączona mapa Litwy, przyczem Wilno na tej mapie figurowało jako miasto leżące w granicach litewskich. Prasa litewska podkreśla, że kolejarze estońscy zasmarowany rozkład usunęli z pociągu.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Journal des Débats 27.VII.* w art. Pierre Bernus'a o sytuacji w Niemczech pisze, że wszystko zapowiada powrót Hohenzollernów, który nastąpi w chwili uznanej za odpowiednią do postawienia Europy wobec faktu dokonanego.

*Le Journal 28.VII.* ogłasza rozmowę swego wysłannika z posłem Breitscheidem, który przyznał, że hitlerowcy mogą zdobyć 200 mandatów w nadchodzących wyborach, nie uzyskają jednak większości, chyba zawrą sojusz z centrum, na co się jeszcze nie zanosi. Partja socjalistyczna zdecydowana jest bronić republiki. Zarzut bierności, kierowany pod adresem socjaldemokracji w związku z ostatniemi wypadkami, jest niesłuszny; strajk powszechny doprowadziłby jedynie do wzmocnienia represyj. Możliwe jest, iż Niemcy zaznają dyktatury, ale nie będzie ona długotrwała. Niemcy powrócą do parlamentaryzmu i republiki.

*L'Echo de Paris 27.VII,* omawiając szanse zwycięstwa Hitlera, twierdzi, że „jeżeli ten szaleniec zostanie choćby na trzy miesiące władcą Niemiec, Francja znajdzie się w obliczu niebezpieczeństwa dywersji zewnętrznej".

*Le Matin 28.VII.* zamieszcza streszczenie mowy gen. v. Schleichera p. n. „Generał v. Schleicher, prawdziwy władca Niemiec, zrzuca maskę". Dziennik pisze, że nie zdarzyło się dotychczas nigdy, aby członek rządu niemieckiego wyraził się o Francji w równie nienawistnym tonie.

*Journal de Genève 28.VII.* podkreśla, że gen. von Schleicher nie jest człowiekiem który zgodziłby się być na czyichkolwiek usługach. Nie myśli on oddać Hitlerowi władzy, którą dzierży w swych rękach, najwyżej może się z nim tą władzą chwilowo podzielić.

## O POROZUMIENIE FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

*Reichspost 28.VII.* w art. wst. „Frankreich zwischen Deutschland und Italien" pisze, że Europa coraz bardziej rozpada się na dwie grupy państw: zadowolonych i dążących do utrzymania status quo oraz niezadowolonych i dążących do zmiany obecnych stosunków. Autor podnosi, że między Włochami i Niemcami zacieśnia się współpraca, a wewnętrzny bieg wypadków w Niemczech zdaje się zapowiadać dalsze zacieśnienie stosunków włosko - niemieckich. Równolegle wzrasta współzawodnictwo między Włochami i Francją. Dla utrzymania pokoju zatem staje się rzeczą nieodzowną porozumienie francusko - niemieckie, jednak obecna chwila, zdaje się, mniej posiada warunków, niż okres Brianda i Stresemana. Mimo to — pisze dziennik—nie należy rozpaczać a dążyć do porozumienia między Francją a Niemcami, gdyż pokój europejski zależny jest od tych dwóch krajów.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

